Nr. 134. Kraków, Środa 15 Czerwca 1887. Rocznik VI

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Deiong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 14 czerwca.

Miasto nasze świąteczną przybrało dziś cechę, a liczny zjazd różnych dostojników i przedstawicieli świata naukowego i politycznego całego kraju, nadaje świętu dzisiejszemu więcej niż miejscowy charakter.

Ścisły związek, jaki łączył zawsze Uniwersytet jagielloński z życiem narodu naszego, sprawia, iż każdy fakt, do Uniwersytetu tego się odnoszący, żywem echem odbija się w kraju całym. To też dzień otwarcia wspaniałego gmachu *Collegii Novi*, radośnym jest dniem nie tylko dla wszystkich akademickich obywateli, nie tylko dla tego prastarego grodu Jagiellonów, ale też i dla całego kraju naszego.

Gmach taki dawno już, bardzo dawno Uniwersytetowi naszemu się należał. Jeżeli zaś powiadamy: „należał się“ — to nie jakobyśmy chcieli obniżyć zasługę tych, co ostatecznie przyłożyli rękę do tego, żeby skarb państwa spłacił ten dług w obec Uniwersytetu, miasta i kraju. Wszak wiemy, że uzyskanie z tego skarbu tak poważnej sumy, jaka na wzniesienie nowego gmachu była potrzebną, nie jest rzeczą łatwą, i że niejedną trudność trzeba było zwalczyć, zanim się to uzyskać udało. Ale przy całej wdzięczności nie powinno się jednak jako jakieś wielkie, nadzwyczajne dobrodziejstwo przyjmować tego, co jest tylko spóźnionem spełnieniem najzwyklejszego obowiązku państwa w obec kraju. Zapominamy zazwyczaj przy podobnych okolicznościach, że skarb państwa austryackiego jest wielkim w obec kraju naszego dłużnikiem, zagarnąwszy i nie na rzecz kraju sprzedawszy kolosalne niegdyś dobra koronne Rzeczypospolitej. Zapominamy, że w każdym złotym austryackim, jaki na inwestycye w kraju naszym użytym bywa, jest zawsze 12 prc. grosza, z naszego kraju wydobytego, i że po pokryciu wszelkich zwyczajnych i nadzwyczajnych wydatków, na kraj czynionych, jeszcze corocznie wcale poważna suma milionów z kraju do skarbu państwa odchodzi. Zapominamy, że do niedawna kraj nasz pod względem inwestycyj był, najzupełniej, a teraz jeszcze jest w znacznej mierze zaniedbany, i że w tej mierze wiele, bardzo jeszcze wiele jest do zrobienia. Przypomnieć to wszystko nie zaszkodzi w chwili, gdy tradycyjna u nas skłonność do panegirycznej przesady wywołuje z powodu ukończenia nowego gmachu uniwersyteckiego objawy, graniczące z serwilizmem.

Z chwilą, gdy częściowo przynajmniej spłacono ten dług w obec Uniwersytetu i nowy a wspaniały gmach do użytku mu oddano — życzenia całego kraju przy dzisiejszym akcie uroczystym zwracają się ku Uniwersytetowi, życzenia najpomyślniejszego dalszego rozwoju, najskuteczniejszej działalności.

Niech w nowym gmachu kwitnie nauka, niech nie tylko szeroko zeń na kraj cały promienieje, ale i w sobie wzrasta i rozwija się i coraz nowe czyni zdobycze. Niech w nim piękna mowa polska, w dwóch dzielnicach Polski ze szkół wygnana i prześladowana, znajdzie godny przybytek i ognisko, niech się rozwija i kształci dalej, ażeby, odzyskawszy zatraconą poniekąd siłę i jędrność wspaniałego języka Skargi, odpowiadała jednak o tyle więcej i różnorodniej rozwiniętym potrzebom narodowego życia. Daleka od bieżącej polityki, od prądów partyjnych, od każdodziennych agitacyj — niech nasza *alma mater* uprawiając naukę nie zapomina jednak, że nauka ta od życia narodowego oderwaną być nie może, bo ona tak jak w życiu narodu grunt swój najzdrowszy znajduje, tak też dla niego jest przeznaczoną i jemu najwyższe oddać ma usługi. A pamiętając o tem, Uniwersytet nasz tem samem na kształcące się w nim pokolenia młodzieży najlepszy wpływ wywrze, bo wykształci w niej i spotęguje wyniesione z życia rodzinnego uczucie gorącej miłości ojczyzny, i ducha prawdziwie obywatelskiego — bo ją nauczy, że nie w tak zwanej karyerze osobistej, ale w sumie usług, narodowi oddanych, leży cała wartość życia i cel jego. A strzegąc godności nauki, zaszczepi też w młodzież poczucie godności narodowej i godności własnej i to przekonanie, że prawdy, nauką zdobyte, zasady na niej ugruntowane, to skarb, którego się nie oddaje za cenę przelotnego uśmiechu fortuny albo za cenę bardziej jeszcze przelotnej „łaski pańskiej“.

Ukaz z dnia 14 (26) maja.

Dzienniki rosyjskie jednozgodnie oświadczyły, że najnowszy ukaz jeśli nie wyłącznie i jedynie, to głównie zwrócony jest przeciw Niemcom, którzy tak liczbą jak kapitałem i przemysłem swoim zalewają zachodnie graniczne ziemie carskie. — Inaczej mówi *Warszawskij Dniewnik*, który zabiera głos w sprawie ukazu, w celu przekonania czytelników o antipolskiej jego dążności.

„Wyjątkowe warunki ukazu — powiada *Dniewnik* — wywołały potępienie jego przez prasę polską, kierującą się nietyle opinią publiczną ile poglądami polskiej partyi arystokratycznej. Prasa ta głównie niezadowoloną jest z 3go art. ukazu, dotyczącego praw cudzoziemców co do dziedziczenia majątków nieruchomych. Ograniczenie to, kładące kres rozwojowi żywiołów obcokrajowych na zachodniem pograniczu Rosyi w celu wzmocnienia sił państwowych nie przypadło do gustu prasie niemieckiej. Temu dziwić się nie można. Narodowe uczucie narodu niemieckiego ciężko zostało obrażone. Pełni chwały przedstawiciele niemieckiej kultury w Rosyi odsunięci zostali na bok przez niewdzięczny rząd rosyjski. Jest to nadzwyczaj ważnem, gdyż wtargnięcie żywiołu cudzoziemskiego w sferę własności włościańskiej, żywiołu przychodzącego w celach eksploatacyi jest bardzo niebezpiecznem“.

Po tym wstępie taką naukę daje *Dniewnik:*

„Niestety nie chce tego zrozumieć prasa polska, nie umiejąc patrzeć i rozumować bez udziału „zastarzałego patryotyzmu“ arystokracyi miejscowej i galicyjskiej, upatrującej w owem ograniczeniu straty materyalne dla siebie.

„Lecz jakąż stratę ponosi rząd rosyjski, poświęcający przy odwrotnem położeniu rzeczy dobrobyt ekonomiczny swego narodu, jego tradycye narodowe, religijne, a nawet i polityczne?

„Dość jest obejrzeć się na Wołyń, gubernie kraju Północno-Zachodniego, a poniekąd i Ukrainę — i rozpatrzyć się w smutnych objawach życia tych okolic, objawach illustrujących nietylko ekonomiczne ubóstwo włościanina, lecz i jego ubóstwo duchowe pod względem narodowym, politycznym i religijnym. Ten włościanin wobec konieczności zgina się przed potęgą Niemca fabrykanta, Niemca obywatela, Niemca rządcy, nie mówiąc już o wpływie żywiołu polskiego, szczególnie silnego na Wołyniu, gdzie wypadki spolszczenia całych siół włościańskich nie należą wcale do wyjątków.

„Oto dla czego trzeci punkt stanowi nader wybitny fakt nietylko pod względem ekonomicznym, ale i politycznym, religijnym, a nawet i bytowym. Oprócz teg ów trzeci punkt natknął się na bardzo ważny historyczny fakt rozdzielenia arystokracyi polskiej z jej ojczyzną, fakt, który aż dotychczas pozostawał w cieniu. Wobec związków rodowych miejscowej arystokracyi z galicyjską, łączność jej z ziemią rosyjską ogranicza się jedynie do stosunków li czysto majątkowych, odbijających się ma się rozumieć szkodliwie na ludności rosyjskiej w wielkich majątkach polskich.

„Trzeba się apodziewać, że nowy środek, rządowy, jeżeli nie przywiąże arystokracyi do ziemi, nie zmusi jej do uznania, chociażby z tej strony, konieczności łączenia się z Rosyą, to w każdym razie położy kres rozwojowi zagranicznego polskiego władania ziemią, będącego na Wołyniu i na Ukrainie prawie powszechnem zjawiskiem.

„Względnie do innych narodowości słowiańskich jak naprzykład do Czechów, ostatni ukaz nie będzie mieć zastosowania.“

Jasno i wyraźnie! A więc znowu mamy do czynienia z aktem, skierowanym przeciw polskiej własności ziemskiej, która najlepszym mogłaby być wałem ochronnym od germańskiego zalewu, gdyby rząd rosyjski nie kierował się niskiemi względami polityki zemsty i negacyi.

Wybory do Rady miejskiej.

Zwracamy uwagę Wyborców, że numer, zamieszczony na każdej karcie do głosowania (nie na karcie legitymacyjnej), niebieską barwą wyciśnięty, może być przez Wyborcę wycięty albo do nieczytelności zamazany, przez co karta wcale ważności nie traci. Wszyscy Wyborcy powinni dla zachowania prawa tajnego głosowania, numer ten wyciąć lub zamazać. Głosowanie jest tajne i nikt nie ma prawa zamieniać go na jawne i kontrolować, jak kto głosował.

Wczoraj odbyło się posiedzenie pełnego komitetu przedwyborczego, pod przewodnictwem prof. dra Edwarda Korczyńskiego. Obecnych było 40 członków komitetu.

Przewodniczący zdał sprawę z przebiegu i wyniku czynności komitetu ściślejszego zgodnie z podanem wczoraj przez nas sprawozdaniem.

P. Kotarski podnosi, iż karty do głosowania, roznoszone ze strony magistratu, są numerowane, co być nie powinno, ponieważ oczywiście w ten sposób można kontrolować, jak kto głosował, przez co tajność głosowania zostaje uchyloną. Wnosi przeto, żeby udać się do prezydenta miasta, aby co do kart jeszcze nie rozesłanych tę niewłaściwość uchylił, a zarazem żeby oddane przez wyborców karty, w których róg zaopatrzony numerem byłby obcięty, albo numer zamazany, uznawano za ważne. Rozpoczyna się obszerna dyskusya, w której nikt, oprócz jednego prof. Kasparka nie bronił owego niefortunnego pomysłu numerowania kart głosowania. Dr. Styczeń oświadcza, że zaopatrzenie kart numerami jest wprost nielegalnem. — Tu chodzi o prawo wyborców, a w obronie prawa stawać trzeba, bo inaczej to i prawo własności będzie mogło być poruszonem. Dr. Zoll stara się łagodzić i do żadnego wniosku i uchwały nie dopuścić. Odpowiada mu dr. Boroński. Romanowicz wnosi, aby przez rezolucyę uznać to numerowanie kart za nielegalne, wyrazić zgodnie z wnioskiem Kotarskiego, iż kartki z obciętym rogiem oddane, powinny być uznane za ważne, i przez prezydyum komitetu wezwać prezydenta miasta, żeby temu zapobiegł. Dr. Oettinger wnosi, aby prezydenta miasta prosić o uchylenie „pomyłki“, jaka zaszła. P. Wasilkowski wnosi, aby wezwać wyborców, by karty głosowania między sobą mieniali, przez co unikną nieuprawnionej nad sobą kontroli. Dr. Kasparek bierze winę całkowitą na sekcyę prawniczą, nie widzi w numerowaniu nic złego, a zastrzega się stanowczo przeciw zarzutowi, iż sekcya prawnicza świadomie swobodę głosowania naruszyć chciała. Po dłuższej jeszcze dyskusyi najdalej idący wniosek Romanowicza w głosowaniu uzyskał równość głosów, a przewodniczący rozstrzygnął przeciw wnioskowi — poczem wniosek p. Wasilkowskiego odrzucono, zaś wniosek p. Kotarskiego prawie jednogłośnie przyjęto.

Po załatwieniu tej nieszczęsnej sprawy numerowania kart przystąpiono do kwestyi kandydatur. Dr. Zoll wyraża zdziwienie, dla czego komitet ściślejszy nie postawił kilku kandydatur, a mianowicie: prof. Bobrzyńskiego, dr. Kieszkowskiego, A. Mendelsburga, S. Muczkowskiego, dr. Jordana i dra Pareńskiego. O każdym z tych kandydatów wyrażając się z najżywszemi pochwałami, zaleca ich komitetowi. — Romanowicz w obszerniejszem przemówieniu odpowiada poprzednikowi. Głosowanie w komitecie ściślejszym odbywało się bez motywowania, przeto trudno powiedzieć, jakie powody kierowały większością komitetu, mowca przeto zastrzega, że tylko własne wypowiada zdanie. Co do dr. Kieszkowskiego, to od dawna głoszono w mieście, iż on sam się usuwa i wybranym być nie chce, pragnie natomiast, aby syn jego p. Czesław Kieszkowski był wybrany, ten jednak pomimo postawionej kandydatury nie otrzymał ani jednego głosu. Prof. Bobrzyński oświadczył sam kategorycznie, że nie chce być wybranym w innem Kole, tylko w pierwszem. Tymczasem wyborcy Koła tego przez przyjaciół politycznych prof. Bobrzyńskiego na zgromadzenie sproszeni kandydaturę jego odrzucili. Komitet, jak wiadomo — przyjął w całości listę kandydatów, przez to zgromadzenie uchwalonych Skoro p. Bobrzyński w żadnem innem Kole nie chce być wybrany, to zaś, od którego on żąda wyboru, wybrać go nie chce — to komitet stawiać go nie mógł. O drze Jordanie mowca przytacza znane fakta, które dowodzą, iż temperament dra Jordana i jego nerwowość nie usposabia go do życia publicznego.

Przystąpiono do głosowania nad kandydatami do Koła III. Głosujących było 40 — absolutna większość zatem 21. Na oddział pierwszy (wielki przemysł i handel) wybrani zostali: Friedlein Józef głosów 40, Wentzel Konrad 38, John Hugo 38, Schwarz Henryk 35, Schanzer Zygmunt 32, Epstein Juliusz 29.

Na oddział drugi (mały przemysł i handel) na 40 głosujących wybrani: Mirtenbaum Emanuel 39 głosów, dr Warschauer Jonatan 39, Przeworski Juliusz 38, Łysakowski Walenty 37, Bruśnicki Władysław 35, dr Wechsler Maurycy 29 głosów.

Komitet przeto uchwalił powyższych kandydatów polecić wyborcom Koła III i ogłosić to plakatami.

We wczorajszym numerze naszego pisma zaszła omyłka. Kandydatem komitetu ściślejszego na II Koło oddział pierwszy (wielka własność) jest p. Kaczmarski Władysław nie Jan, jak mylnie wydrukowano.

Czytelnikom naszym zalecamy odczytanie wczorajszego sprawozdania *Czasu* o niedzielnem zgromadzeniu wyborców Koła I. Gdyby na zgromadzeniu tem była przeszła lista kandydatów stronnictwa *Czasu*, wyobrazić sobie łatwo, jakby to zgromadzenie było w sprawozdaniu *Czasu* wyglądało. Kwiat inteligencyi! Suma tego wszystkiego, co Kraków posiada znakomitego! etc. etc. Że jednak wynik wypadł nie po jego myśli — przeto *Czas* pisze skromnie — że zebrała się „część“ wyborców Koła I. Mniejsza jednak o to — ale co jest już wprost wprowadzaniem w błąd czytelnika, to że *Czas* nie podał liczby głosów, jaka padła na każdego kandydata, lecz wymienia tylko ośmnastu, którzy największą liczbę głosów uzyskali, między nimi oczywiście wszystkich swoich. — W ten sposób czytelnik nie wie właściwie, co się na tem zgromadzeniu stało!

Do światła!

Powieść z piętnastego wieku

napisał

Wincenty Rapacki.

3 (Ciąg dalszy)

Nauczył ją czytać klecha wędrowny wypadkiem.

Tak się zaczynają wszystkie przyczyny.

Zaniemógł w gospodzie i za przytułek dany w chorobie płacił nauką.

Był to jeden z tych ubożuchnych apostołów światła, jakich spotkać można było w średnich wiekach.

Miłował naukę dla samej nauki i wędrował z nią po najciemniejszych zakątkach.

Odkrył on w dziewczęciu umysł niezmiernie giętki i wrażliwy.

Oddał jej to wszystko, na co go stać było, a umierając wołał do matki, że żałuje, iż tak mało córce jej zostawia, ale zaklina, aby ją uczyć kazała.

Więc w sekrecie przed ojcem parafialny bakałarz udzielał jej lekcyj.

Dalej pisarz grodzki, łacinnik biegły, dla osobliwości niezwykłej i uciechy, wykładał jej *Alexandri Galli villa doctrinale puerorum*. Była to gramatyka ówczesna.

Dalej książki z Torunia, Gdańska i z dalszych stron, które przemycane sprowadzała jej matka, płacąc wysokie sumy, zmuszona łzami rzewnemi i rozpaczą dziewczęcia, gdzie był Justyn, Kurcyusz, Horacy, Virgili, Pliniusz starszy i wszyscy koryfeusze średniowieczni.

Dalej żywe słowo podróżnych wszystkich krajów i wszystkich narodów, co zawijali do gospody.

A były to gazety średniowieczne.

Ona je czytała wyśmienicie.

Dopytywała o wszystko, badając, wyciągając, czytając prawie z ich gestów i oblicza.

Do najulubieńszych tych nowinkarzy należał Rybałt stary, z przewieszoną przez plecy gędźbą, wędrujący po całym obszarze Polski.

Prócz swoich piosnek i rapsodów, których dziewczę chciwie słuchało, mówił jej o wszystkiem co widział i słyszał przez ciąg długiego życia.

Ten wędrowny artysta składał swój zasób w dobrą głowę.

Są organizacye, które chłoną w siebie wiedzę z okruchów lichych, z odpadków, z cząsteczek i odgadują resztę potęgą myśli i przetapiają w sobie to wszystko i zdumiewają zasobem skarbów, co niby dyamenty olśniewają.

Taką była córka Nawoja.

Istoty takie tworzą w około siebie próżnię, niby przestrzeń powietrzną, która jest granicą pospolitości.

Mści się też ona zjadliwie.

A było to właściwością wieku owego, że na wszystko, co przerastało powszedniość, kładziono stempel czarta.

Ale bo jakże tu czarta nie wmięszać, gdy nieraz z Pliniuszem całe godziny trawiła, wpatrując się w kwiatek marny lub kamień, albo wybiegała nad Wisłę i patrzyła w dal siną, płynąc myślami razem z tą falą, co gdzieś w odmętach morskich zginąć miała, lub też zamknięta, prowadziła dyalogi głośne — ze złym duchem, jak mawiano.

Dla takich świat zewnętrzny nie istniał.

Jadwiga może ze dwa razy w życiu widziała siebie w lusterku.

Ubierała ją, myła i czesała matka, — cóż kiedy tak ubiór jak i głowa były ciągle w nieładzie.

Gdy jej się pytano, jaką ma suknię, nie umiała odpowiedzieć.

I co warta taka dziewczyna!

To też wyraz opętania obił się o uszy dziewczęcia wprzód jeszcze, nim go czcigodny Allenius wykrztusił i już przyrósł do niej na zawsze, — a wiele to razy i z jakich ust ona go jeszcze posłyszy!

Ojciec starał się o ludzkie względy i poważanie, a ta córka szalona, krzywiła ludziom gęby i przymrużała oczy tak, że z ukosa nań patrzano.

Wprawdzie gospoda szła jak zawsze, a nawet coraz lepiej, nie cieszy to jednak stroskanego ojca.

On trzos ładował i myślał o wyposażeniu jej, a w zięciu widział przyszłą podporę. A o jakim to on zięciu nie marzył! Nie o żadnym mazurze Bartku albo Maćku, ale śnił mu się ideał syna koniuszego i burgrabi pana Wolzogen, a w najgorszym razie sędzia grodzki, p. Stutznagel; ale cóż, kiedy o dziewczynie nie tylko syn koniuszego, ani sędzia, ale nawet zwyczajny zagrodnik z zdrowym rozumem nie myślał, ani zbliżyć się do niej nie kwapił.

Możeż być coś straszniejszego dla rodzicielskiego serca?

I takie to dziewczę miało wzruszyć, zadziwić i oburzyć świat średniowieczny.

Epoka to rozbudzenia wielkiego umysłów, indywidualizmów potężnych, epoka Joanny Orleańskiej.

Długo niepłodna gleba wydaje owoce brzemienne zasobem upajającej siły.

Ciężka, długa, posępna noc średnich wieków ma się już ku końcowi.

Powiał zkądś od południa z krain światła i radości prąd, co wskróś przejął znękaną, rozmodloną ludzkość.

Trapiona potwornemi widziadły apokalipsy, zmrożona scholastyką, powstaje z długiego snu.

Z pod sklepionych i ponurych murów średniowiecznych zamków i klasztorów wychodzi na światło dnia białego.

Trwożna zrazu i zdziwiona jakby w pierwszym dniu stworzenia, z uśmiechem niewinnego dziecka. Patrzy w światło i życie, jakby w coś, czego dotąd nie widziała jeszcze.

Chłonie pełną piersią strumień ożywczego powietrza i blasków.

Radość wielka, niepohamowana, ogarnia wszystko co żyje, bo wierzy, że teraz już żyć będzie. Umilkły przepowiednie, świat odtąd w nieskończoność ma trwać.

Pochowały się upiory.

Piękno i światło jeszcze raz obchodzi na ziemi swoją apoteozę i oto nastaje bachanalia umysłów, zbliża się wiek odrodzenia.

Polska w tym wspaniałym bankiecie świata weźmie udział potężny.

Dziś ona przechodzi dni smutku i żałoby.

Postać owa piękna andegawenki, co świeciła na niebie naszem, od półrocza spoczęła w wnętrzach Wawelu. Jadwiga umarła, ale narodziła się Wszechnica. Wnuka Kazimierza nie zeszła bez śladu, zostawiła po sobie światło.

Na progu wieku owego, co miał zgrzybiałą odrodzić ludzkość, konała ta, co go odgadła tak żywo. Skostniałą dłonią śmierci kładła na pergaminie nadawczym akademii swoje imię i gasnącemi oczy błagała męża, aby jej wolę w czyn wprowadził.

I trzebaż trafu szczególnego, że dziewczę, obdarzone właśnie imieniem owej protektorki światła, pokusi się sięgnąć po nie i ku wiecznej pamięci zapisze się na kartach oświaty naszej, jako patronka płci białej żądnej wiedzy.

Bo potężną intellektualną siłą obdarzone było dziewczę z Dobrzynia.

Wiedzieć wszystko i pójść się światłem, aby rozsiewać blaski w około siebie, to cel, do którego ona zdążyć musi.

Chciała pochłonąć całą wiedzę stulecia.

Dla czegóżby jej posiąść nie miała?

Te młode organizmy, w zaraniu rodzącego się wieku światła, zbudowane były ze stali i z ognia Nie mogło być inaczej. Słaba generacya nie byłaby stworzyła złotego wieku.

Nie tak to łatwo jednak zerwać te kajdany, które powszedniość wkłada.

A kajdany te były kute z najstraszliwszych ogniw przesądu i siły brutalnej, co nie umiały poszanować niczego, bo litość, w tych ludziach o nerwach z okrętowej liny, zjawiała się chyba pod naciskiem grozy wielkiej, któraby nas dziś o utratę zmysłów przyprawiła.

Jadwiga zaczęła rok ośmnasty.

— Ożenić ją to i wszystko się skończy, — mawiał pleban, pocieszając ojca Szymona.

— Czyby jednak nie sprobować na niej kościelnej pokuty, czyby nie użyć eksorcyzmu? Niech to złe, które w niej siedzi, ucieknie wystraszone przez was. Wasza wielebność pamięta opętanego Wojciecha?

— To i *cóż?* Wojciech umarł wraz ze złem, które w nim mieszkało. Waszej Jadwidze nic zarzucić nie mogę. Jest ona bogobojną i żarliwą w modlitwie, mszy świętej i nieszporów słucha przykładnie. Jest dobrą, łagodną, litościwą, jest roztropną i mądrą nad swój wiek... ale jest obłąkaną. Czy to obłęd za złego ducha sprawą, tego rozstrzygnąć nie mogę, alec chyba nie, skoro ojców kościoła tak dobrze rozumie i tłomaczyć może jak Horacego i Virgila. Ożenić ją.

Matka, gdy jej ojciec Szymon zdał relacyę z odwiedzin u plebana, wzruszyła ramionami.

— Jej czas nie przyszedł i słabościom nie podlega.

— Więc potwora mi jakiegoś urodziłaś niewiasto?

Matka Jadwigi była kobietką małą, ruchliwą, dziwnie energiczną i czynną.

W niczem się *swemu* nigdy nie sprzeciwiała, ale siłą argumentów, które wybornie umiała rozwinąć, zawsze postawiła na swojem.

(D. c. n.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 czerwca.

W Czechach odbywają się obecnie zgromadzenia wyborców dla wysłuchania sprawozdań poselskich. Jedno z takich zgromadzeń, odbyte w Kladnie, uchwaliło rezolucyę, w której wzywa p. młodoczeskiego hr. Kaunica, aby wstąpił do klubu czeskiego, albo złożył mandat.

Na zgromadzeniu w Mladym Bolesławiu znowu oświadczył p. Mattusz, że większość sejmu czeskiego gotowaby była przyłożyć ręki do odgraniczenia powiatów według zasady narodowej, ale nigdy nie zezwoli na podział kraju na dwa okręgi administracyjne.

W Kroacyi rozpoczęły się wybory wczoraj. Dotychczasowy rezultat jest korzystny dla stronnictwa narodowego czyli rządowego.

Kuryer Warszawski donosi, iż na mocy najnowszego ukazu o cudzoziemcach otrzymał dyrektor znanej warszawskiej fabryki wyrobów żelaznych H. Rau i dyrektor fabryk Scheiblera w Łodzi H. Herbet rozkaz opuszczenia granic Rosyi w ciągu dni trzech. Podobne rozkazy banicyjne otrzymało w dniu 6 i 7 b. m. 364 rodzin urzędników i robotników fabrycznych w Warszawie, Piotrkowie i Kaliszu.

Minister oświaty Gossler rozpoczął podróż inspekcyjną i dnia 11 b. m. przybył do Bydgoszczy. Główną uwagę zwraca on na szkoły ludowe. Polecił on inspektorom szkół ludowych, aby uczniowie klasy czwartej używali w obrębie budynku szkolnego nawet w obcowaniu pomiędzy sobą wyłącznie języka niemieckiego. To samo ma być zastosowanem i do uczniów szkół średnich. Prawdziwie *à la* Murawiew!

Zdrowie cesarza niemieckiego polepszyło się. Największe obawy istniały w niedzielę. Cesarz zaczął kaszleć, obawiano się zapalenia płuc, które byłoby zabójczem. W nocy jednak kaszel ustał, chory spał spokojnie, a sen wzmocnił mu siły. Zapalenie gardła trwa jeszcze ciągle. Mylne są wszystkie doniesienia, które powiadają: „chory opuścił łóżko". Lekarze bowiem utrzymują, że przy najpomyślniejszym przebiegu choroby nie nastąpi to prędzej, jak za 6—8 dni.

Stan zdrowia cesarza Wilhelma musiał się polepszyć i zapewne nie daje powodu do bezpośrednich obaw, jeżeli następca tronu postanowił przyspieszyć wyjazd swój do Anglii. Według doniesień telegraficznych rodzina cesarzewicza pożegnała się wczoraj z cesarzem i wieczorem udała się do Londynu. Książęta Wilhelm i Henryk odjeżdżają we czwartek na parowcu awizowym *Blitz* z Wilhelmshaven do Anglii.

Parlament niemiecki odbył wczoraj pierwsze czytanie projektu do ustawy dotyczącej zmiany krajowego ustawodawstwa alzacko-lotaryngskiego przez cesarza. Wniosek o odesłanie projektu do osobnej komisyi został odrzucony, tak że drugie czytanie odbędzie się na posiedzeniu plenarnem. Przy pierwszych obradach nad ustawą o burmistrzach w Alzacyi i Lotaryngii p. Magdziński oświadczył co następuje: „Ubolewam, że nie było mi danem dzisiaj zaznaczyć tu choć w kilku słowach stanowiska, jakie my Polacy zajmujemy wobec przedłożonego projektu do ustawy. Rzecz przecież jest zupełnie prosta: czegośmy w naszej dzielnicy już doznali, tego mają obecnie doznać także Alzaci i Lotaryńczycy. Mam nadzieję, że przy drugiem czytaniu nadarzy się nam jeszcze sposobność dokładniejszego wyjaśnienia naszego stanowiska, ale już dzisiaj winniśmy oświadczyć, że potępiamy ustawę stanowczo i zasadniczo. W dziedzinie ustaw wyjątkowych zrobiliśmy zbyt smutne doświadczenia: wszystkie te policyjne rozporządzenia, któremi teraz rząd pragnie uszczęśliwić Alzatów i Lotaryńczyków, u nas od dawna już weszły w życie; braknie prawdopodobnie tylko jeszcze stu milionów na wywłaszczenie zagrożonych pod względem ekonomicznym Alzatów i Lotaryńczyków!"

Znany autor francuski Albert Delpit, który bawił jako gość u posła alzackiego na sejm rzeszy niemieckiej, p. Sieffermann-Benfelda, otrzymał rozkaz natychmiastowego wyjazdu. Pan Delpit zamieszcza w paryskich dziennikach ostry protest przeciwko takiemu postępowaniu rządu niemieckiego.

Półurzędowa korespondencya z Strasburga do *Metzer Ztg.* taką stawia krajom koronnym perspektywę: „Pomnożenie liczby dyrektorów powiatowych t. j. urzędników państwowych; obsadzenie stanowisk burmistrzów wiejskich przez emerytowanych oficerów w ten sposób, by jeden burmistrz miał kilka gmin pod sobą; wcielenie Lotaryngii do Prus i zdecentralizowanie administracyi finansowej, która przed niedawnym czasem scentralizowaną została; zawieszenie budowania gmachu dla wydziału krajowego, ponieważ parlament zajmie się ważniejszemi sprawami, które dotychczas wydział krajowy załatwiał, wydziału zatem właściwie już niema." *Berliner Ztg.* powiada, że tego rodzaju środki nie przyczyniłyby się do zjednania serc Alzatów i Lotaryńczyków.

Z powodu obiegających pogłosek o zjeździe trzech cesarzy piszą z Berlina do *Polit. Corresp.*:

„Jak lat zeszłych o tym czasie, tak i tego roku pojawiają się pogłoski o bliskim zjeździe trzech cesarzy. O ile można wywnioskować z enuncyacyi tutejszych kół decydujących, nie ma żadnych zgoła danych na potwierdzenie powyższej pogłoski. Zresztą, już sam sędziwy wiek cesarza Wilhelma wyklucza wszelkie projekty, obliczone na całe miesiące. Gdyby przyszła do skutku podróż do Ems, wówczas powtórzyłoby się niezawodnie spotkanie z cesarzem austryackim. Co się tyczy tegorocznych dyspozycyj dworu rosyjskiego, to wiadomem jest tutaj to tylko, że istnieje zamiar zjazdu familijnego, cara i carowej, w Kopenhadze. Nie można jednak twierdzić, że z pewnością nie odbędzie się dalsze spotkanie monarchów; mogłoby ono nastąpić w takim n. p. razie, gdyby car Aleksander w swej podróży miał się zbliżyć do granicy niemieckiej lub przybyć do Niemiec; są to jednak tylko przypuszczenia, na których poparcie nie ma żadnych pewnych danych i dlatego też byłoby bezużytecznem zajmować się obszerniej tego rodzaju kombinacyami".

W Izbie francuskiej podczas obrad nad projektem do ustawy o reorganizacyi armii minister wojny nalegał na konieczność bezwarunkowego zastosowania obowiązku służby wojskowej, a to ze względu na konieczność dysponowania znacznemi masami wojsk przyrzekał jednak, że przedsięweźmie odpowiednie ku temu środki, aby odbywanie służby przez studentów i i seminarzystów nie oddziaływało i nie wpływało szkodliwie na powodzenie ich zajęć. Minister z naciskiem doradzał przyjęcie projektu do ustawy tak potrzebnego dla obrony kraju, izba też większością 359 głosów przeciw 206 uznała pilność wniosku i większością 385 głosów przeciw 125, postanowiła przystąpić do rozpraw koleją paragrafów.

Z powodu pięćdziesięcioletniego jubileuszu dywizyi artyleryi gwardyi obywatelskiej, król belgijski Leopold doręczył korpusowi sztandar, przyczem rzekł: „Wiem, że uczucia artyleryi są takież same, jak całej gwardyi obywatelskiej; wiem, że obywatele poświęciliby się za ojczyznę. Uzbrojenie gwardyi zostało zmienione wobec konieczności, gdy państwo widzi, że w sąsiedztwie jego zmieniają broń, musi ono, nie chcąc uledz nieszczęsnym skutkom nierówności, postarać się o broń lepszą i dla siebie. Jakkolwiek pożałowania jest godną rzeczą, że potrzebnych na to sum przeznaczyć nie można na inne cele, to przecież gdy chodzi o obronę ojczyzny, źródeł jej bogactwa przemysłowego i handlu, dobrobytu wszystkich jej warstw społecznych, niepodobna sobie oszczędzić".

Journal de St. Petersbourg, wskazując na opór ze strony Francyi co do przyjęcia warunku konwencyi angielsko-tureckiej, tyczącego się zajęcia Egiptu przez Anglików, mówi, iż można się domyślać, że nietylko jedna Francya tak się zapatruje na układ Wolfa z W. Portą. Ten sam dziennik z powodu depeszy z Bombaju robi uwagę, iż większa część wiadomości otrzymywanych ztamtąd o wypadkach w Azyi środkowej, nosi charakter fantastyczny i na dowód tego przytacza, iż *Ajencya Reutera* twierdzi — jakoby Kark albo Kerki, zajęty przez dwie sociny kozaków dla ochrony linii kolei, było odległem od Herata o 4 farsangi, czyli 110 wiorst, podczas gdy w rzeczywistości odległość pomiędzy temi dwoma punktami wynosi 500 wiorst.

Standard donosi, że wielki wezyr odpowiedział posłowi francuskiemu na jego przedstawienia z powodu umowy turecko-angielskiej, iż gotów jest w tenże sam sposób podpisać konwencyę z Francyą o Tunis.

Z Belgradu donoszą, iż rokowania w sprawie nowego gabinetu z Risticzem upoważniają do nadziei szybkiego załatwienia tej sprawy. Spodziewano się nawet wczoraj ogłoszenia [illegible] ministerstwa Risticza w organie urzędowym. Według obiegających pogłosek [illegible] być następująca: Risticz prezes gabinetu i minister spraw zagranicznych, Miłojkowicz minister policyi, Wasilewicz oświaty, Leszanin wojny, Wnicz finansów, Tauszanowicz rolnictwa i handlu, Welimirowicz robót publicznych. Risticz miał zapewnić króla Milana, że jeśliby istotnie objął ster gabinetu, to przedewszystkiem będzie się starał o utrzymanie najlepszych stosunków sąsiedzkich pomiędzy Serbią a Austryą. Niemniej przeto dążyć będzie Risticz do wyzwolenia Serbii z pod krępującego wpływu obcych kapitałów.

Doprowadzenie do końca pożyczki bułgarskiej znajduje pewne trudności. Słychać, że przedstawiciele Länderbanku żądają większych gwarancyi, aniżeli te, jakie im regencya ofiaruje. Chodzi mianowicie o to, żeby sobranie ratyfikowało pożyczkę i formalnie oddało w zastaw część kolei żelaznych bułgarskich.

Wielkie sobranie, które będzie zwołane na dzień 3 lipca do Tyrnowy, przystąpi do wyboru księcia lub też regenta. Z Sofii donoszą, że na porządku dziennym sobrania postawiono: Sprawozdanie deputacyi z podróży po Europie, kwestyę pożyczki i wybór księcia. Organ rządowy *Niezawissima Bulgaria* utrzymuje, że ks. Battenberg odmówił jeszcze raz listownie przyjęcia ponownego wyboru, motywując tę swoją odmowę tym argumentem, że ponowny jego wybór spowodowałby rosyjską okupacyę. Dlatego to doradza wyż wspomniany dziennik, aby Bułgarya nie spoglądała więcej na Darmstadt, jeno aby szukała odpowiedniego księcia. Sobranie nie dopuści do tego, aby wybrany książę zawiesił konstytucyę. Wobec biernego stanowiska Europy i wstrzymywania się Rosyi od mianowania kandydata na tron książęcy, rozpatrywano także kwestyę ogłoszenia rzeczypospolitej. Przewódcy stronnictw postanowili ogłosić sobranie w permanencyi aż do załatwienia trwającego obecnie przesilenia.

U źródeł Amu-Darji Anglicy rozpoczęli budowę trzech mało zagłębiających się statków wojennych, uzbrojonych w gwintowane armaty stalowe małego kalibru. Firma Butz z Petersburga ma natychmiast wysłać do Czardżui dwie barki żelazne, przeznaczone do przewożenia materyałów budowlanych okręgu samarkandzkiego kolei zakaspiskiej i dla odbywania rekonesansów na Amu-Darji.

Kronika.

Kraków, 14 czerwca.

Ministrowie: skarbu Dunajewski i oświaty Gautsch wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem przybyli z Wiednia do Krakowa.

Marszałek krajowy hr. Tarnowski wczoraj wieczór kuryerskim pociągiem przybył ze Lwowa do Krakowa.

Z okazyi otwarcia Collegii novi, według doniesienia *Czasu*, cesarz udzielił następujące odznaczenia: Rektorowi hr. Tarnowskiemu krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą; profesorom Zollowi, ks. Pelczarowi, Madurowiczowi, Blumenstokowi order żelaznej korony III klasy; profesorowi Fierichowi i Czyrniańskiemu tytuł i charakter radców dworu.

Komitet przyjęcia arcyksięcia Rudolfa w Krakowie, odbył wczoraj posiedzenie, na którem zatwierdzono przedłożone szczegóły dekoracyi i iluminacyi, których koszta obliczono na przeszło trzynaście tysięcy złr.

Biblioteka ś. p. Kraszewskiego i korespondencya przekazana testamentem Bibliotece Jagiellońskiej, przywiezioną została do Krakowa. Przesyłka zajęła całe dwa wagony i na razie aż do przybycia syna ś. p. Kraszewskiego, Franciszka, przechowaną zostanie w Kasie oszczędności, pod opieką p. Ślęka.

Komitet artystyczny wystawy krajowej na wczorajszem posiedzeniu postanowił zwołać w najkrótszym czasie komisyą rozpoznawczą w celu rozpatrzenia nagromadzonego już dotąd materyału. Liczba zgłoszeń wzrosła już bowiem do 117 a nieustannie przybywają jeszcze deklaracye od pp. artystów. W dniach ostatnich zgłosili się pp.: Walery Eliasz, Wiktor Brodzki z Rzymu (dwa posągi), Gramatyka, Strażyński, Bednarowicz, Fabiański, Stachiewicz za powiadający nowy cykl z sześciu obrazów pod tytułem: „Podania ludowe", Bakałowicz z Paryża „Buckingham na dworze Ludwika XIII-go" i inni.

Z Paryża również nadszedł na ręce przewodniczącego telegram od hr. Przeździeckiego, w którym donosi, że czternastu malarzy polskich zamieszkałych obecnie w Paryżu a na wspólnem jego i p. Piotrowskiego staraniem u Chełmońskiego zebranych, postanowiło wziąć udział w wystawie krakowskiej.

Niemniej obiecująco zapowiada się dział starożytności. Exc. ks. biskup Dunajewski, przyjął bardzo przychylnie prośbę przez pp.: hr. Cieszkowskiego i St. Tomkowicza imieniem komitetu przedstawioną ażeby raczył poprzeć u duchowieństwa zamiar urządzenia wystawy kościelnej. Z Tarnowa również otrzymano od ks. Sanguszków przyrzeczenie, że poczynione zostaną starania, ażeby pozyskać dla wystawy prześliczne ornaty i sławne emaliowane kielichy z katedry Tarnowskiej.

Wychodźtwo do Ameryki. Onegdaj tj. w niedzielę przytrzymano na dworcu kolei w Krakowie kilku włościan pochodzących z Bielczy Rokitowa i Sukowa na wychodźtwie do Ameryki, bez legitymacyj i potrzebnych funduszy na koszta podróży do Ameryki.

Z teatru. Zamiast zapowiedzianego na dziś „Kapelana" danem będzie „Książątko„ a to z powodu nagłego zachorowania p. Kiczmana na zapalenie płuc.

Samobójstwo. Wczoraj przed południem odebrał sobie życie Jakób Paleczek, czeladnik kamieniarski, lat około 25 liczyć mogący, w krzakach na Olszy dwoma wystrzałami z pistoletu i poderznął sobie gardło nożem. Komisarz policyjny p. Nowotny i dr. Paleczny przybyli na miejsce popełnionego samobójstwa i po skonstatowaniu zaszłej śmierci, zarządzili odwiezienie zwłok samobójcy do zakładu medycyny sądowej.

Znaleziono. Krawczyk Walenty, uczeń VI klasy gimnazyalnej złożył w policyi mały zegarek srebrny z łańcuszkiem i medalionem, który znalazł w ulicy Szewskiej.

Zapiski policyjne. Aresztowano Bilda Dawida z Świerczewa za uszkodzenie ciała, Wojtaszka Stanisława z Brzezia za kradzież, Czernieckiego Jana z Krakowa i Nikla Piotra z Dobczyc za kilka kradzieży popełnionych przez włamanie się w porze ciemnej na Podgórzu, Zwierzyńcu, Grzegórzkach i Woli Duchackiej Bader Bertę z Dolnej Austryi za kradzież, Kostaś Teresę z Krzeszowic za kradzież.

Ekspozytura policyi na Podgórzu przytrzymała w tych dniach Jana Drwiłę z Przybysławic i Tomasza Walkiszewicza z Rychwałdu, którzy w okolicach Zwierzyńca, Grzegórzek i Podgórza przez wytłoczenie szyb w oknach liczne kradzieże popełnili.

W Pilźnie prezesem Rady powiatowej wybrany został jednogłośnie p. Ludwik Midowicz, notaryusz z Brzostku, właściciel dóbr, zaś zastępcą p. Piotr Garba[illegible]ski, właściciel dóbr z Mokrzca.

W Nowym Targu staraniem Wydziału powiatowego odprawiono dnia 7 b. m. nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Mikołaja Zyblikiewicza. W prawdziwie uroczystem i okazałem tem nabożeństwie, oprócz licznej publiczności, wzięła udział Reprezentacya powiatowa, Rada miejska i wielu naczelników gmin. Celebrował prezes ksiądz Krawczyński.

Chwalebne postępowanie. W niektórych gimnazyach naszych — pisze *Kuryer lwowski* — grona nauczycielskie zaprowadziły wycieczki młodzieży do fabryk i zakładów przemysłowych, znajdujących się w siedzibie gimnazyum lub w okolicy. Wycieczka taka odbyła się dn. 8 bm z Przemyśla do Dobromila, a gimnazyaliści tarnowscy pod przewodem profesorów zwiedzają po kolei miejscowe fabryki. Zeszłego roku starsza młodzież gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie oglądała szczegółowo winnicką fabrykę tytoniu.

Zmarli. W Warszawie zmarł Aleksander Karpiński, magister zoologii, profesor instytutu rolniczego w Puławach, znany ichtyolog. Urodzony w r. 1836, kształcił się w Kijowie, później zagranicą, wreszcie zajął stanowisko profesora w Puławach, gdzie wykładał pszczelnictwo, jedwabnictwo i rybołóstwo. Z większych prac jego wymieniamy: „Owady szkodliwe w gospodarstwie wiejskiem," „O sztucznem rozmnażaniu ryb", „Zasady gospodarstwa stawowego."

Tadeusz Borzęcki, zasłużony sądownik, zmarł dn. 11 bm. w Warszawie; w r. 1812 wstąpił na prawny fakultet uniw. warszawskiego. Zasiadał w departamencie senatu i w radzie administracyjnej.

W Wiedniu zmarł redaktor *Fremdenblattu* Józef Regnier, licząc lat 63.

W Kobiele pod Łuckiem na Wołyniu umarł w tych dniach ś. p. Telesfor Lubicz Polkowski, oficer b. wojsk polskich i uczestnik wypraw Napoleona. Sędziwy weteran urodził się w r. 1779, liczył więc w chwili zgonu 108 lat wieku. Polkowski służył początkowo w austryackiem wojsku, a następnie dopiero, w roku 1805, otrzymawszy dymisyą przeszedł do francuzkiego. W kampanii 1812 r. dosłużył się stopnia pułkownika i utraciwszy lewą rękę w odwrocie pod Berezyną, służbę wojskową porzucił. Pomimo jednak kalectwa, gdy po kongresie wiedeńskim formowano wojsko polskie, Telesfor Lubicz Polkowski, na wezwanie księcia Zajączka, w którego brygadzie służył poprzednio, objął dowództwo kompanii weteranów. W 1827 roku w randze pułkownika zupełnie opuścił szeregi wojskowe i osiadł w rodzinnym majątku Miłkowice w Kaliskiem. Żonę, Jadwigę ze Skrzyneckich, starszą siostrę Jana, wcześnie utracił. Miał on z niej trzech synów oraz dwie córki, których wychowaniem zajął się z całą gorliwością i nie chcąc im dać macochy, w powtórne związki nie wstępował. Wszystkie dzieci sędziwy weteran przeżył, a ostatnie lat 20 przemieszkiwał u wnuczki i wnuka w Kobielach. Sędziwy weteran dopiero przed dwoma laty stracił pamięć i zaniewidział tak, iż ubiegłe dwa lata były tylko wegetacyą.

O artystycznej reklamie. Interesująca książka wyszła niedawno u Wohlera w Ulm. Jestto historya reklamy, a autor, Rudolf Cronau, nazwał ją po prostu „Buch der Reclame". Rozdział traktujący o reklamie artystycznej, mieści w sobie wiele ciekawych szczegółów.

„Z biegiem czasu — powiada autor — wyrobili się z owych dawnych wędrujących grajków, dzisiejsi modni wirtuozi, zatrzymując mimo swej wykwitnej formy główne rysy charakterystyczne, zdradzające pochodzenie: wstręt do stałego miejsca pobytu i lekkie pojęcie życia. Samochwalstwo, tak właściwe średniowiecznym kuglarzom, pozostało mniej więcej takie same". Opowiada dalej Cronau rozmaite zdarzenia z zakresu teatralnej reklamy. W 1885 w szlezwickiem miasteczku Kappeln, beneficyant wpadł na pomysł połączenia spektaklu teatralnego z loteryą fantową. Wielkie żółte plakaty zapowiadały „Spirytystów" Mosera na „ogólne żądanie". W pierwszym międzyakcie rozdano pomiędzy publiczność kartki loteryjne „gratis", poczem z wielkim efektem wyprowadzono na proscenium główny fant.... żywą, wypasioną świnkę, która wkrótce, ku uciesze publiczności, przeszła na własność jednego z widzów.

„Najczęściej — mówi autor — bogowie i półbo[illegible] świata artystycznego sami uderzają w wielki [illegible]. Znaną jest rzeczą, jak mistrzowsko włada instrumentem Sara Bernhardt. Pozwala się ubóstwiać i hańbić, ślubuje i rozwodzi się, kupuje teatra, bankrutuje, stwarza mody i pisze listy literackie, modeluje, maluje i—ciągle umiera, aby jej imię ani na chwilę nie poszło w zapomnienie. Osiągnęła też swój cel! Pani Lucca w Nowym Jorku jakoś „nie ciągnie". Jej impresario jednak wie, co ma począć. Sprowadza poselstwo dzikich Siuxów. Przychodzą ją prosić o posłuchanie — Lucca zabawia się z nimi wesoło, traktuje ich szampanem, dalej aryą z „Fausta" i oczywiście — oczarowuje miłych gości. Nazajutrz pojawiają się artykuły w dziennikach, opisujące tę szczególną zabawę i rzecz jest załatwiona — a zamówienia na koncert rosną szalenie! Pianista Mills udał się na lato do Cattskill, aby wypocząć. Zabawia się tam łowieniem pstrągów. Dzienniki pilnie donoszą, ile ich dziennie poławia. Doprowadził wreszcie do dwustu sztuk dziennie! Wielki hałas. Nie koniec na tem: Mills doszedł do tej perfekcyi, iż w ostatnim tygodniu swego pobytu jedną ręką gra czterogłosowe fugi Bacha, a drugą łowi pstrągi! Wreszcie — wyjeżdża w podróż artystyczną i wszędzie oczywiście spotyka tłumy publiczności, przychodzącej oglądać rybaka-fortepianistę.

Utworzył się też w Ameryce osobny zawód i powstali ludzie specyalnie się oddający urządzaniu reklamy, tak zwani managerzy. Nikt z największych artystów nie może się bez managera obejść. Nawet boska Patti padła raz ofiarą swej zarozumiałości. Licząc na swe imię ogłosiła koncert pierwszy w Stamvayhall bez wszelkiej reklamy. Sala była pustą. Drugi koncert odbył się podobnie. Nie dość na tem, dowiedziała się wielka diva z jednej z gazet, iż „śpiewa zawsze fałszywie i w ogóle jako śpiewaczka nigdy się niczego nie uczyła". Nic nie pomogło. Zapewniła 40 prc. fakrykantowi reklamy i stała się napowrót "wielką Patti" a trzeci koncert był prze[illegible].

Z powodu pożaru w paryskim teatrze „Opéra Comique", który tyle ofiar pochłonął, daje jeden z architektów następujące rady: Jest tylko jeden jedyny sposób uchronienia publiczności od spalenia się podczas pożaru w teatrach, których tyle spłonęło i jeszcze płonąć będzie. Trzeba najprzód, aby teatr stał opodal od sąsiednich domów, na placu, lub był od nich oddzielony ulicą. Trzeba, aby ze wszystkich stron teatru korytarze w wysokości wszystkich galeryj, posiadały jak najliczniejsze okna, wychodzące na długi jedyny balkon, rodzaj tarasu, z którego można schodzić na niższe balkony wygodnemi zewnętrznemi schodami, począwszy od ostatniej galeryi, aż do trotuaru na dole. Ta sama ostrożność zachowaną być winna w części teatru, zawierającej loże artystów. Rzeczą jest architektów wynaleźć przy tych zmianach motywa dekoracyjne, a gdyby tych zabrakło, to nad piękność architektury ważniejszym jest cel zachowania setek, tysięcy ludzi od pewnej śmierci. Na najmniejszy alarm wszyscy wyjść mogą również przez okna, jak przez korytarze i przejścia wewnątrz teatru. Balkony i schody zewnętrzne mogą być albo żelazne, albo marmurowe, albo kamienne, a zresztą jakiebądź, byle były i nie drewniane.

Składki. W Administracyi *N. Reformy* na fundusz stypendyalny imienia J. I. Kraszewskiego dla Polek chcących się kształcić w wyższych zakładach naukowych złożyło grono nauczycielskie szkoły żeńskiej w Nowym Sączu 6 złr. 80 ct.

Uroczystość otwarcia Collegii novi.

Uroczysty akt otwarcia uniwersytetu rozpoczął się nabożeństwem w akademickim kościele św. Anny o godzinie 10 rano. Zaproszeni dostojnicy, goście, ciało uniwersyteckie i reprezentanci władz zgromadzili się w gmachu Collegium phisicum, zkąd przed godziną 10 rano cały pochód wyruszył do kościoła św. Anny.

Dawno spokojny kościół św. Anny nie był widownią takiego uroczystego i poważnego zgromadzenia jak w dniu dzisiejszym. U wrót kościelnych porządek utrzymywał komitet akademicki. Dla gości, dostojników i członków uniwersytetu przygotowane były krzesła w nawie kościelnej, a cały kościół przybrany był wspaniale kwiatami i dywanami. Najpierwsze miejsca zajęli pp. ministowie Gautsch i Dunajewski, delegat hr. Borkowski, głównodowodzący ks. Windischgraetz, radca dworu Englisch i naczelnicy tudzież wyżsi urzędnicy władz miejscowych. Za nimi zajął miejsca uniwersytet in corpore, delegacya uniwersytetu lwowskiego, rektor politechniki p. Maryniak, reprezentacye szkół średnich, delegacya rady miejskiej z prezydentem miasta dr. Szlachtowskim na czele, delegacye towarzystw akademickich miejscowych i zamiejscowych, wreszcie młodzież akademicka. Publiczność zajęła miejsca w obu bocznych nawach kościoła. Nabożeństwo odprawił ks. biskup Dunajewski, podczas której chór akademicki odśpiewał mszę Verhulsta oraz „Jubilate".

Po skończonem nabożeństwie pochód cały w tym samym do tej chwili wzorowym porządku wyruszył z kościoła. Wspaniale wyglądał pochód ciała uniwersyteckiego w tradycyjnych togach poprzedzonego berłami senackiemi i dziekańskiemi poszczególnych wydziałów. Tuż za rektorem Stanisławem hr. Tarnowskim szedł sekretarz uniwersytetu prof. dr. Cyfrowicz i niósł na poduszce oryginalny dyplom erekcyjny Kazimierza Wielkiego z 1364 r. spisany na starym zżółkłym pergaminie i zaopatrzony oryginalną współczesną niepospolitych rozmiarów woskową pieczęcią.

Pochód kroczył wolno i poważnie przez plantacye do nowego gmachu, który przyozdobiony flagami, radośnie zdawał się witać przybywających. Przed gmachem zatrzymał się cały pochód i wszyscy obecni ustawili się w półkole. Reprezentanci władzy wręczyli klucze rektorowi, który gmach otworzył.

Ksiądz biskup Dunajewski poświęcił fasadę i wnętrze gmachu, poczem wszyscy udali się do wnętrza, gdzie w nowej auli rozpocząć się miała właściwa uroczystość. Niestety w chwili, gdy pochód cały wchodzić począł do wnętrza gmachu, nagle zapanował taki nieład, taki bezprzykładny nieporządek, ścisk i zamęt, że w jednej chwili zatarło się całe uroczyste i podniosłe wrażenie obchodu. Kilkutysięczny tłum, którego nie zdołała utrzymać w porządku nieliczna garstka akademików, należących do komitetu porządkowego, zmięszał się z pochodem i cała zbita masa tłoczyć się poczęła do wnętrza gmachu.

Aula, do której wstęp zastrzeżonym był jedynie uczestnikom pochodu i nielicznej garstce zaproszonych, w jednej chwili zapełniła się tłumem tak, że zaledwo uczestnicy pochodu miejsce dla siebie znaleźli, a znaczna część zaproszonych odcięta tłumem zupełnie do auli się nie dostała. Gdy się wreszcie uspokoiło i zgromadzeni miejsca zajęli według wskazanego porządku, przemówił pierwszy ks. biskup Dunajewski. Po nim przemawiał po niemiecku minister oświaty dr. Gautsch jak następuje:

(*Mowa ministra Gautscha*).

Z radosnem uczuciem imieniem naczelnej władzy naukowej oddaję dziś na pożytek publiczny nowy gmach c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W chwili tej, tak pomyślnej dla rozwoju Wszechnicy krakowskiej, radbym przypomnieć owe słowa Kazimierza W., który przed więcej niż V wiekami jasno określił cel i znaczenie tej szkoły głównej: „...*Sitque ibi scientiarum praevalentium margarita, ut viros producat consilii maturitate conspicuos, virtutum ornatibus redimitos ac diversarum facultatum eruditos; fiatque ibi fons doctrinarum irriguus, de cujus plenitudine hauriant universi literalibus cupientes imbui documentis!*"

Zaiste, spełniły się nadzieje i życzenia królewskiego założyciela.

W zmiennych swych kolejach dzieje Waszego Uniwersytetu wskazują szereg znakomitych nauczycieli, uczniów pełnych zapału i szlachetnych krzewicieli umiejętności! Tak przedewszystkiem w owym okresie złotym XV stulecia, gdy kwitnęły w nim teologia, matematyka i astronomia. Wtedy to zajaśnieli żywem światłem dwaj mężowie: orędownik Uniwersytetu, w poczet świętych policzony Jan Kanty, tudzież Mikołaj Kopernik.

A zwracając się ku teraźniejszości, możemy śmiało czas, w którym żyjemy, epokę rządów miłościwie nam panującego monarchy, nazwać okresem odrodzenia i nowego rozkwitu Wszechnicy. Z zadowoleniem prawdziwem spoglądamy na piękny rozwój, którym cieszy się Uniwersytet właśnie w ostatnich lat dziesiątkach. Liczba słuchaczów podniosła się nadspodziewanie; nowe katedry i zakłady naukowe powstały we wszystkich Wydziałach; Akademia Umiejętności, godna siostrzyca Uniwersytetu, do życia została powołaną, a pomyślne załatwienie licznych spraw uniwersyteckich, rozwiązania wymagających, niebawem nastąpi; tem samem uzyska się rękojmię rychłego i wszechstronnego rozrostu Wszechnicy i jej dalszego powodzenia.

Tak więc z otuchą możem wyrazić przekonanie, że do pełnej chwały przeszłości i teraźniejszości tyle rokującej, nawiąże się i pomyślna przyszłość, w której Uniwersytet coraz silniej, coraz skuteczniej zdążać będzie do szczytnych swych celów: umiejętności i badaniu na pożytek, krajowi i młodemu pokoleniu na zbawienie, tronowi i monarchii, pod których skrzydłami opiekuńczemi Wszechnica wskrzeszoną została, ku czci i podzięce!

W odpowiedzi na mowę p. ministra, przemówił krótko w języku niemieckim J. M. rektor St. hr. Tarnowski, dziękując ministrowi za jego troskliwość, opiekę i sympatyę, jaką od początku swego urzędowania otaczał Jagielloński Uniwersytet i łącząc zapewnienie, że chwila jego pobytu w naszym grodzie i obecności przy tym uroczystym akcie będzie należała zawsze do najzaszczytniejszych wspomnień Uniwersytetu. Następnie kontynuował rektor ze znaną swadą, przemówienie swe w języku polskim w którem przypomniał obecnym najświetniejsze chwile rozkwitu Jagiellońskiej Almae matris, jej sławę w rzędzie wszechnic europejskich w wiekach średnich, przypomniał mężów sławnych, jak Pawła z Brudzewa, Kopernika i wielu innych aż do dzisiejszych czasów, którzy byli jej wychowańcami, i w jędrnych a treściwych wyrazach skreślił dzieje Uniwersytetu, aż do czasów najnowszych, kończąc swą mowę słowy: „Uniwersytet nowy jest już otwarty". Przemówienie rektora, przerywały kilkakrotnie fanfary orkiestry wojskowej 13 pułku pod kierunkiem kapelmistrza p. Hocka w miejscach, gdzie mówca podnosił szczodrobliwość i troskliwość monarchy o rozwój krakowskiego Uniwersytetu.

Z kolei sekretarz Uniwersytu docent dr. Cyfrowicz odczytał akt otwarcia nowego Uniwersytetu, spisany po łacinie na pergaminie i zaopatrzyny pieczęciami. Akt ten w tłomaczeniu brzmi jak następuje:

„Jego Cesarsko Królewska Apostolska Mość Cesarz i Król Franciszek Józef I. najwyższem postanowieniem z dnia 1 Stycznia 1881 roku najmiłościwiej zezwolić raczył, aby dla wydziału prawniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego wzniesiono nowy gmach na miejscu, gdzie niegdyś znajdowała się Bursa Jerozolimska fundacyi Zbigniewa Oleśnickiego.

„Gdy budowę rozpoczęto już wznosić, Senat Akademicki starał się usilnie, aby gmach mógł

być rozszerzony i uzupełniony dla godnego pomieszczenia innych także wydziałów.

„Usiłowania te uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Na mocy bowiem Najwyższego dekretu z dnia 27 kwietnia 1882 roku uzyskano pozwolenie zmiany pierwotnych planów i rozwinięcia budującej się już części na obszerniejszem sąsiedniem miejscu.

„Ten szczęśliwy obrót rzeczy święcono uroczystem założeniem kamienia węgielnego pod przyszłą budowę dnia 26 maja 1883 roku, wobec Dostojników Państwa i Władz krajowych, oraz licznie zgromadzonej młodzieży akademickiej.

„Gmach cały wzniesiony został podług planów architekta Feliksa Księżarskiego krakowianina, któremu jednak śmierć przedwczesna nie dozwoliła oglądać ukończonego dzieła.

„Po przezwyciężeniu wielu trudności, po upływie lat sześciu nowe kollegium w miesiącu maju 1887 roku oddane zostało Senatowi Akademickiemu, za rektoratu Stanisława hrabiego Tarnowskiego, doktora filozofii, profesora literatury polskiej.

„Dnia 14 czerwca tegoż roku nastąpiło uroczyste otwarcie gmachu. Poświęcenia dopełnił J. E. Najprzewiel. ks. Albin Dunajewski, biskup krakowski, w obecności dra Juliana Dunajewskiego c. k. ministra skarbu, dra Gautscha de Frankenthurm, c. k. ministra wyznań i oświecenia, i innych dostojników państwowych i krajowych".

Akt ten podpisali następnie obaj ministrowie i wszyscy dostojnicy i delegaci, a podczas czynności tej chór akademicki odśpiewał kantatę Żeleńskiego z towarzyszeniem orkiestry 13 pułku pod kierunkiem samego kompozytora.

Następnie rektor Tarnowski wręczył ministrowi Dunajewskiemu ze stosownem przemówieniem książkę pamiątkową, obejmującą dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego z ostatnich lat 25 z wyszczególnieniem prac naukowych profesorów i docentów.

W odpowiedzi swej minister Dunajewski zaznaczył, że czas spędzony przez niego na stanowisku profesora Jagiellońskiego uniwersytetu należy zawsze do najprzyjemniejszych wspomnień jego życia.

Jednym z najważniejszych punktów obchodu była chwila wręczenia dyplomów doktorskich *honoris causa* obecnym nowo kreowanym doktorom: Ks. biskupowi Krasińskiemu, Julianowi Klaczce, Matejce i ministrowi Gautschowi. Nazwiska innych uczonych, zaszczyconych dyplomami, odczytali dziekani Wydziałów. Mistrz Matejko złożył senatowi krótkie podziękowanie.

Zabrał głos prezydent miasta dr. Szlachtowski.

(Przemówienie prezydenta miasta Szlachtowskiego.)

Cztery lata temu jak położono kamień węgielny pod nowy gmach uniwersytecki. Natenczas odbyła się świetna uroczystość poświęcenia w obecności najwyższych dygnitarzów państwa, reprezentantów krajowych władz i zakładów i dawano wyraz radości, że starożytna szkoła Jagiellońska, która w ostatnich czasach zaznaczyła się nowym rozkwitem, ma niebawem znaleźć nowy przybytek odpowiedni jej rozwojowi. Dzisiaj to zostało szczęśliwie dokonane i słusznie należy się wdzięczność tym wszystkim, których wpływem i pomocą stanął nowy, wspaniały, monumentalny gmach.

Jeżeli reprezentacyę Krakowa cieszy ta budowlana ozdoba, to nierównie większą jest jej radość, kiedy widzi, jak z każdym dniem wzrasta i coraz silniejszem bije tętnem życie naukowe, wywołane przez Uniwersytet Jagielloński z Akademią Umiejętności, bo to daje miastu coraz większego blasku i świetności. Kraków może być dumny z tego, że będąc niegdyś stolicą państwa i rezydencyą królów polskich, otrzymał Wszechnicę w takim czasie, kiedy ich jeszcze zbyt mało było. Ta Wszechnica wydała niezliczony szereg zasłużonych mężów, bohaterów, najwyższych dostojników świeckich i duchownych, nareszcie uczonych, którzy okryli cały naród sławą i chlubą. Spełniły się więc życzenia fundatora, nieśmiertelnej pamięci króla Kazimierza Wielkiego, który w dyplomie erekcyjnym z dnia 12 maja 1369 zadanie Wszechnicy skreślił.

Kiedy król Kazimierz W. fundując Wszechnicę, nadał jej według ówczesnego zwyczaju, pewne przywileje, prawa i swobody, rajcy m. Krakowa wystawili w tym samym dniu, tj. 12 maja 1364 dokument, w którym się obowiązali strzedz wszelkich Wszechnicy nadanych praw i swobód, otaczać ją swoją miłością i popierać jej szlachetne cele. Nie moją rzeczą wchodzić w przyczyny tego, dlaczego w ciągu czasów późniejszych, kiedy nasze dzieje smutnemi zapisywały się kartami, obowiązku tego nie wypełniano, albo o nim zapomniano. Ale dzisiaj Rada miasta poczuwa się do niego na nowo, i pełnić go chcę najchętniej wobec Uniwersytetu, który stanowi najpiękniejszą spuściznę narodu polskiego i świetnych niegdyś jego czasów. To też hasłem naszem jest i zawsze będzie: *Alma mater Jagiellonica vivat, floreat et crescat.*

Po skończonej mowie prezydenta deputacya młodzieży akademickiej wręczyła uniwersytetowi „Pamiętnik uczniów". przy czem delegat p. Jaworski wygłosił co następuje:

(Przemówienie akademika Jaworskiego.)

Z doniosłymi wypadkami zewnętrznymi lubimy łączyć znaczne reformy wewnętrzne, zdaje nam się że drugie wynikły z pierwszych, że bez nich nie powstałyby nigdy. — Istotnie nie zawsze tak się dzieje, nie da się jednak zaprzeczyć, że przełom zewnętrzny uwydatnia i zaznacza dobitnie przemiany, które choćby przedtem powstałe. w nowym stanie dalej rozwijać się mają. Tak jest i z otwarciem nowego Collegium uniwersyteckiego. Sam fakt jest w każdym razie tylko zewnętrznej doniosłości, cechuje wprawdzie bezsprzecznie rozwój instytucyi, w której się kształcimy, stawia trwały pomnik czasom dzisiejszym, pełnym usiłowań około polepszenia i naprawy jej warunków, daje wreszcie dowód niepłonnej pracy na tem polu, ale sam przez się nie stanie się epoką, od której datować się ma doba świetna, w ogóle lepsza, niż kiedyindziej, przeciwnie jest skutkiem, wynikiem pracy czasów, które ten rozwój zewnętrzny wywołały. Czasy te trwać będą dalej, doprowadzą do nowych nabytków, a jakie są, wykazuje najlepiej ta chwila, jaką dzisiaj święcimy. Mnie, jako przedstawicielowi młodzieży akademickiej wypadnie określić je o tyle tylko, o ile one na kształcenie się jej wpłynęły. Kilka wyrazów wystarczy, aby je nacechować. Nabywanie metody badania samodzielnego bądź w seminaryach, bądź w pracowniach, laboratoryach, bądź wreszcie w gabinetach i klinikach, zastósowanie jej natychmiastowe do wszelkich nauk, docieranie samemu do źródeł wiedzy..... oto zdobycz czasów najnowszych.

Puste do tej chwili mury rozbrzmieją wnet słowem, które będzie rzuconem z katedr w takim właśnie duchu, a które paść winno na glebę zdolną do przyjęcia go; zaszczepi się je na młodzieży znającej dokładnie zadanie, jakie ma w teraźniejszości i jakie ją czeka w przyszłości. Czy tak jest, czy jesteśmy zdolni do dojrzałego przyswojenia sobie wiedzy nie szczędzonej nam, na to chyba przyszłość odpowie, ale że takimi stać się usiłujemy, tego dziś dowieść chcemy. Oto Ci niesiem, Alma Mater, matko potężna, hojna, życiodajna, skromny upominek w ofierze, składamy Ci go w chwili, gdy Ty rośniesz i potężniejesz, gdy Ci szeroką dano przestrzeń do oddechu, gdy od dawnych czasów niebywały tysiąc dziatwy Twymi skrzydły osłaniasz! Stroją Cię w nową szatę, my z nią ten strzępek nas najdrożej kosztujący, bo własną zdobyty pracą łączymy. Myśli pod Twoim dachem powstałe, a ciepłem i światłem, którego Ty użyczasz, rozwinięte, kartki z dziejów ojczyzny i świata, wiadomości o duchu czasów lub ludzi, którzy w nich działali, wykryte pomniki zamierzchłej przeszłości, prawa natury doświadczeniami stwierdzone, zasady działań prawno-społecznych... wszystko to weszło w dar dzisiaj niesiony i to stanowi „Pamiętnik słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego, wydany na uroczystość otwarcia Collegii novi." Młodzież wydająca go pragnęła okazać, że czasu przeznaczonego na studya i ciągłą pracę nie traciła, że z takim zapałem i oddaniem się, z jakiem dzisiaj stara się służyć nauce, z takiem ofiaruje po wyjściu z ław szkolnych swe usługi narodowi, o którego dobru myśl będzie także jej myślą, o którego potęgę staranie będzie także jej staraniem. Dla nas najgłówniejszą jest rzeszą, aby siły, których brak ubezwładnia naszą wolę, wzrosły, aby nie było w nas „słowa i czynów rozdziału".

Z takiego ducha zrodzony, z tymi nadziejami złączony przyjmij Alma Mater, owoc naszych trudów. A jeżeli w przyszłości zapiszesz na kartach Twej historyi, że tak, jak z niektórych Twych dawnych uczniów, dumnąś była z dzisiejszego i następnych pokoleń, które jednem wielkiem hasłem „nauka" zaklęte razem, bez waśni i sporów zadzwoniły w „czynów stal", jeżeli z tego powodu wzniesiesz Twe skrzydła wyżej ponad inne współzawodniczki na jedynej prawdziwej arenie walki narodów, na arenie oświaty, wtedy z radością zawołamy: Spełniliśmy zadanie!

Ofiarowaniem uniwersytetowi przez deputacyę Towarzystwa technicznego krakowskiego medalionu z popiersiem ś. p. Księżarskiego architekta, który wygotował plany nowego gmachu zakończyła się uroczystość przed godz. 2, poczem Senat akademicki i zaproszeni przez rektora goście udadzą się na obiad do sali Tow. wzajemnych ubezpieczeń.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

= Hip. Lipińskiego, przedwcześnie zgasłego znakomitego artysty krakowskiego, niedokończony, olbrzymich rozmiarów obraz „Konik zwierzyniecki", nabyty został w tych dniach przez hr. Mieczysława Reja w Przecławiu. Nad obrazem tym pracował ś. p. Lipiński od pierwszych lat swego zawodu artystycznego, zbierając materyały historyczne w zbiorach rycin i kostyumów i szkicując charakterystyczne postacie i grupy, które miały być na nim pomieszczone. Przedsiębrał był nawet dwukrotnie podróż do Lwowa, w celu wyszukania w tamtejszych zbiorach potrzebnych mu szczegółów do obrazu historyczno-obyczajowego, który od lat młodocianych najulubieńszą był jego myślą i stać się miał jego *capo d'opera*. Kompozycya kilkakrotnie uległa znacznej zmianie i kilkakrotnie artysta zabierał się do dzieła, szkicował obraz i nie kończył. Wreszcie zaczętego i całkiem podmalowanego w olbrzymich rozmiarach płótna, śmierć mu dokończyć nie dozwoliła. Niemniej obraz ten, bardziej od poprzednich prac Lipińskiego świadczy, jak znakomitego w nim utraciliśmy artystę. Z tego powodu notujemy, w czyje to dzieło dostało się ręce.

= Nowe wydawnictwo literackie. *Dzien. Polski* pisze: Dowiadujemy się, jako o rzeczy już postanowionej, że z d 1 października b. r. zacznie wychodzić we Lwowie illustrowany tygodnik literacki, naukowy itd., pod tytułem *Kwiaty*, pod redakcyą znanego powieściopisarza i publicysty p. Józefa Rogosza, a nakładem „Księgarni Polskiej". *Kwiaty* będą miały format i objętość taką, jak warszawski *Tygodnik ilustr.* lub *Kłosy*.

Bibliografia. (Sztuki piękne):

— Gerson W.: Wystawa starożytności i obrazów w Warszawie w kwietniu b. r. (w *Bibl. warsz.*) 1887.

— Kozłowski K.: Album wojska polskiego z 1831. Dwanaście tablic kolor. i tekst (45 marek). Poznań, 1887.

— Lepszy Leonard: Rzecz o kubku srebrnym roboty krakowskiej XVI w. Kraków, 1887.

— Łuszczkiewicz Wład. prof.: Kilka słów o naszem budownictwie w epoce ostrołukowej i jego cechach charakterystycznych. (w *Przegl. techn.*). Warszawa, 1887.

— Sokołowski Maryan prof.: Trzy zabytki wschodu na naszych ziemiach. Kraków, 1887.

— Soubise Bisier G.: Katalog wystawy star. w Warszawie, 1887.

— Trawiński M.: Histoire de l'art byzantin, considéré principalement dans les miniatures. (d'après N. Kondakoff). Tom I. Londres, 1887.

Dział ekonomiczny.

Nowa fabryka. Istnieje w Krakowie instytucya, tak ją nazwać się godzi, skromna, cicha a bardzo pożyteczna. Mało kto wie o niej, bo nie używa ona służebnej reklamy, nie ma żadnych szumnych protektorów, nie posługuje się opieką kraju, gminy, a nawet nie cieszy się należytą opieką macierzystego stowarzyszenia, z którego łona wyszła. Chcemy tu mówić o Komisyi przemysłowej krak. Towarzystwa lekarskiego, pod przewodnictwem prof. dra Korczyńskiego, prawdziwego opiekuna rzeczy krajowych a wroga wszelkiego zastoju, niezmiernie wygodnego dla naszych znanych zwolenników „błogosławionej rutyny". Komisya ta w skromnym zakresie swego działania więcej, względnie biorąc, zdziałała dla przemysłu krajowego, aniżeli wiele innych głośnych organów, powstałych pod opiekuńczemi skrzydłami uprzywilejowanej protekcyi. W krótkim czasie swego istnienia Komisya przemysłowa powołała do życia cały szereg nowych w kraju naszym gałęzi przemysłu lekarskiego i wyparła przez to narzucane nam zagraniczne wyroby drogie, a rzadko kiedy doborowego gatunku. Prawdziwą jest zasługą wzmiankowanej Komisyi, że zdołała wprowadzić w powszechne użycie i handel wypróbowanej dobroci wyroby i przetwory, jako to bulion p. Solkowskiego w Krysowicach, chleb Grahama p. G. Barucha, krowiankę pp. Freysingera w Lisku i Krobickiego we Lwowie, produkta mleczarni p. Żeleńskiego w Grotkowicach, Albertki z mąki razowej p. Czyńskiego, sztuczne wody mineralne pp. Rzący i Chmurskiego, wyciąg słodowy p. Trąbczyńskiego w Winiarach pod Kaliszem, i różne wyroby aptekarskie p. Mutniańskiego w Warszawie, p. Sobierajskiego w Krakowie i t. d. Każda z tych gałęzi przemysłu lekarskiego może być pewną rozwoju, gdyż zostaje pod opieką i kontrolą Komisyi, która daje niejako swą firmę. Na pozór zdaje się to wszystko drobnostką, a jednak dobrze obliczywszy, każdy bezstronny przekonać się może, o ile dobroczynną jest działalność Komisyi dla kraju, dotychczas w każdym kierunku przez obcych wyzyskiwanego.

Dziś znowu wypada nam wspomnieć o nowym zakładzie przemysłowym, powstałym z inicyatywy Komisyi. Jest nim fabryka opatrunków chirurgicznych, założona w Krakowie przez mag. farm. p. M. L. Dobrowolskiego, doświadczonego pracownika w zakresie potrzeb leczniczo-przemysłowych. Nie jest ona pierwszą w Polsce, gdyż już w roku zeszłym dr. Bartkiewicz założył w Łodzi fabrykę środków opatrunkowych *Valetudo*, a nieco później pp. Trzciński i Urbanowicz taką samą fabrykę wyrobów opatrunkowych w Warszawie. Obie te fabryki cieszą się w Królestwie zasłużonem uznaniem. Dotychczas kraj nasz wydawał znaczne sumy na wyroby opatrunkowe, sprowadzane z zagranicy, obecnie mamy fabrykę w Krakowie, która na wystawie popisze się zapewne swoimi wyrobami. — P. Dobrowolski wyrabia różne waty, juty i gazy opatrunkowe, opaski, dreny antiseptyczne jedwabie, katguty, linty, plastry, silki, watę drzewną, tampony, i t. d. Wyroby te, jako krajowe, znajdą z pewnością zastosowanie w praktyce szpitalnej i prywatnej, tem więcej, że dorównując dobrocią zagranicznym, odznaczają się ceną wcale umiarkowaną. Spodziewamy się, że lekarze nasi w całym kraju i publiczność poprze skutecznie usiłowania p. Dobrowolskiego. *bl.*

Projekt kolei z Jasła do Dembicy. W Nrze 129 *N. Reformy* umieściliśmy korespondencyę z Jasła o tym projekcie, w której była podana wiadomość, że konsorcyum zawarło już układ z grupą inżynierów i przedsiębiorców w Wiedniu w celu trasowania a ewentualnie i budowy tejże kolei, oraz że ci inżynierowie rozpoczęli już swoją pracę. Do tej wiadomości dodano od Redakcyi zdziwienie, dlaczego koncesyonaryusze oddali tę robotę inżynierom w Wiedniu, skoro w kraju mamy dość sił technicznych. Na to otrzymaliśmy wyjaśnienie ze źródła kompetentnego, że w skład owej grupy inżynierów i przedsiębiorców wchodzi trzech Polaków a tylko jeden Niemiec.

Bank rolniczy we Lwowie. Lwów d. 10 czerwca 1887.

Ruch handlu zbożowego nie zdołał się od ubiegłego tygodnia bardziej ożywić, popyt słaby, ceny notują niezmiennie.

Na pszenicę usposobienie spokojne, na żyto usposobienie nieco przychylniejsze, na inne produkta więcej nominalne.

Rzepak w ostatnich dniach wskutek znacznej zwyżki na targu wiedeńskim i peszteńskim bardzo poszukiwany, a firmy spekulacyjne oferują stosunkowo dość wysokie ceny.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica	8·20	8·75
Żyto	5·40	5·80
Owies	4·—	4·75
Jęczmień browarny	4·—	5·75
Rzepak na termina jesienne	9·50	10·—
Bobik	4·50	5·20
Hreczka	5·10	5·75
Spirytus za 10.000 ltr. prct. gotowy	23·—	23·50

Na targowicach w Wiedniu w tygodniu ubiegłym było: bydła rogatego 4452 sztuk po 47 do 58 złr. za cetnar metryczny; cieląt zabitych 1983 po 36 do 56 ct. za 1 kilogram i 2494 żywych po 30 do 50 ct.; jagniąt zabitych 375 po 6 do 12 złr. za parę i 366 żywych po 5 do 12 złr. za parę; — owiec zabitych 175 po 36 do 50 ct. i żywych 682 sztuk po 7 do 25 złr. za parę; — wreszcie nierogacizny zabitej 682 po 44 do 52 ct. i żywej 10.256 sztuk po 33 do 46 ct. za kilogram bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 14 czerwca. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie powietrza między 745 a 750 mm. jest w północno-zachodniej Rosyi; — największe zaś między 770 a 765 mm. jest w krajach zachodnich Alpów i w krajach karpackich. Drugie najmniejsze ciśnienie jest w północej Hiszpanii.

Wiatr zachodni; — niebo przeważnie pogodne; — sucho i ciepło; — zapowiadają się łagodne wiatry.

(Z biura korespondencyjnego.)

Berlin, 14 czerwca. Parlament po bardzo długiej rozprawie przyjął paragraf pierwszy projektu do ustawy o podatku gorzelnianym według brzmienia wniosku komisyjnego.

Berlin, 14 czerwca. Dzisiejszy *Reichs-Anzeiger* potwierdza, że stan zdrowia cesarza znacznie się polepszył.

Paryż, 14 czerwca. Izba poselska wybrała Devellea 189 głosami przeciw 181 swoim wiceprezydentem. Radykalna i skrajna lewica, oraz prawica zaprotestowały przeciw wyborowi kandydata z Tunisu, jednak Izba uznała wybór za ważny.

Rzym, 14 czerwca. Izba poselska przyjęła budżet dochodów w głosowaniu tajnem 130 głosami przeciw 89.

Londyn, 14 czerwca. Izba gmin przyjęła 229 głosami przeciw 117 artykuł piąty irlandzkiej noweli karnej.

Według tego artykułu nowela ta ma być zastosowaną tylko w tych okręgach, w których została pierwej ogłoszoną przez wicekróla.

Belgrad, 14 czerwca. Generał Bogiczewicz otrzymał prowizorycznie kierownictwo ministerstwa wojny.

Jako program nowego gabinetu wymieniają przedewszystkiem: rewizyę konstytucyi, utrzymanie jaknajlepszych stosunków ze wszystkiemi państwami, oszczędność w finansach, sumienne wypełnienie zobowiązań, przez państwo zaciągniętych.

Sofia, 14 czerwca. *Agencya Havasa* zaprzecza doniesieniu dziennika *Swiet*, jakoby istniał adres przez tenże dziennik ogłoszony i podpisany przez 6500 Bułgarów do ks. Aleksandra Battenberga, a zarzucający temuż księciu, iż on jest przyczyną teraźniejszego stanu w Bułgaryi.

Dzisiejsza *Liberté* ogłasza list pułkownika Laskarewa, reprezentanta wojskowego przy rosyjskiej agencyi dyplomatycznej z czasów zamachu stanu. List ten pisany był do Grujewa sprawcy owego zamachu, i u niego został skonfiskowany, a zawiera rady o pochwytywaniu telegramów i o sprawozdaniach, jakie należałoby udzielać konsulom. *Liberté* dodaje, iż list ten jest jednym dowodem więcej, że Rosya przygotowała zamach i wykonaniem jego kierowała. (*Liberté* jest dziennik, wychodzący w dwu językach, francuskim i bułgarskim).

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 14 czerwca 1887.	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	75
Zjednoczony dług w srebrze	83	—
Austryacka renta złota	112	80
5% austryacka renta (marcowa)	97	10
Akcye banku austro-węgierskiego	885	—
Akcye kredytowe	284	40
Londyn	126	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	06
Dukaty austryackie	5	98
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	25

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych według zegaru krakowskiego, ważny od 1 października 1886.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — pospieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 popoł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z **Wieliczki:** mięszany godz. 7 minut 39 wieczorem.

Z **Oświęcimia:** osobowy godz. 7 m. 23 rano.

Z **Lundenburgu:** (z Warszawy) godz. 5 m. 19 popoł.

Z **Wiednia:** kuryerski godz. 7 m. 47 rano — osobowy godz. 10 m. 8 rano — (łączy się do niego pociąg z **Warszawy**) kuryerski godz. 9 m. 10 wieczór — osobowy g. 10 m. 12.

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcimia, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza.

O godzinie 4 min. 34 po południu do Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Kraków, dnia 14/6.

bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	113	75	114	75
Marki niemieckie 100 mar.	62	10	62	50
20-to frankówka złota	10	5	10	18
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101	—	108	—
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	95	—	95	75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	105	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95	75	96	75
5% Obligi komunalne I Emis. 100	100	—	101	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95	50	96	50
4% „ „ II. Ser	92	25	93	25
4½% „ „	99	—	99	50
5% „ „	100	85	101	45
6% „ Banku hip.	—	—	—	—
5% „ „ z prem. 10%	103	40	105	25
5% „ „ zwr. za 40 lat	99	40	100	—
5% „ zast. Król. Pol za rubli 100	99	80	100	80
4% „ likwid. „ 100	93	—	94	30

Lwów, dnia 13/6.

bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	285		290	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100	—	101	35
4½% „ „ 100	99	—	99	50
4% „ „ 100	95	75	96	25
4 „ Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95	60	96	20
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99	60	100	—
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104	—	104	80
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95	—	95	50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	25	101	25

Warszawa, dnia 13/6.

bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100	20	100	60
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	93	75	94	[illegible]
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ 100	99	25	100	—
5% „ „ II. „ 100	99	—	99	50
5% „ „ III. „ 100	98	—	98	45
5% „ „ IV. „ 100	98	—	98	50

Wiedeń, dnia 13/6.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81	65	81	85
5% „ „ srebrna „ 100	82	95	83	15
4% „ „ złota „ 100	11[illegible]	90	113	10
5% „ „ pap. nowa „ 100	97	—	97	20
4% Losy z r. 18[illegible] na 250 złr. ab 20% za 100	129	—	129	5
5% „ 1860 „ 500 „ 100	137	75	138	—
5% „ 1860 „ 100 „ 100	137	50	138	—
„ 1864 bez % całe „ 100	163	50	164	—
„ 1864 bez % pół „ 100	—	—	—	—

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	102	25	102	45
5% „ papierowa „ „ 100	88	05	88	25
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	116	50	117	—
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	122	—	122	50
„ „ 50 „ „ 100	121	75	122	25
[illegible]	122	60	122	90

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104	40	105	—
5% „ „ 10% Bukow. 100	104	25	105	—
5% „ „ 7% Siedm. 100	104	70	105	30
5% „ „ 7% Węgier. 100	104	70	105	30

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117	—	117	50
5% Pożyczka „ z 1878 1	106	75	107	50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. 1	81	30	31	60
0% Losy Tureckie pr. po 400 1	16	60	17	—

LISTY ZASTAWNE.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96	—	97	—
5% „ obl. komun. 100	100	25	100	75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. 100	102	—	102	75
5% „ 40-let. 100	99	75	100	—
4½% Boden-Credit allgem. öst. 100	101	—	101	40
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. 100	10[illegible]	50	102	—
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. 100	95	40	96	—
4½% „ „ 100	99	—	99	75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare 100	101	25	101	75
5% Banku austro-węgierskiego 100	100	—	100	40
4½% „ 100	102	80	103	—
4% „ 100	98	75	99	25
4% Banku hip. węg. z premią 100	104	50	105	—

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99	80	100	30
5% Ferdynanda północn. na 300 „ 100	—	—	—	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ 100	101	80	102	30
5% Koszycko-Bogum. 200 „ 100	100	90	101	30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	8[illegible]	—	82	40
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. 100	89	50	89	90
4% Rudolfa w złocie 200 „ 100	125	25	—	—
5% Siedmiogrodzkie 200 „ 100	99	40	99	60
3% Lomb. (Südb.) 500 fr. za sztukę 1	149	50	150	50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99	75	100	25
5% Nordosty na 300 „ 100	99	[illegible]	99	50

LOSY.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7	70	7	90
Kred. dla handlu i przem. 100 „ m. k.	176	50	177	—
Klary 40 „ w. a.	47	50	48	—
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% 100 „ w. a.	114	—	116	—
Krakowskie 20 „ w. a.	17	50	18	50
Ofner (miasta Budy) 40 „ w. a.	48	—	49	—
Czerwonego Krzyża austr. 10 „ w. a.	15	20	15	50
„ węg. 5 „ w. a.	10	—	10	30
Rudolfa 10 „ w. a.	18	75	—	—
Stanisławowskie 20 „ w. a.	30	—	30	50
4½% Tryestyńskie 100 „ m. k.	—	—	—	—
4% „ 50 „ w. a.	68	—	69	—

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 zł.	105	75	106	25
5·—	Bankverein Wiener 100 „	93	—	93	50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. 160 „	284	50	284	75
18·—	Kreditbank węg. allgem. 200 „	287	—	287	50
25·—	Laenderbank 200 „	22[illegible]	25	22[illegible]	75
38.60	Austro-węgierskie 600 „	885	—	887	—
—·—	Unionbank 200 „	212	50	212	—
31·—	Galic. Bank hipoteczny 200 „	—	—	—	—

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10·—	Alföld-Fiuma na 200 zł.	182	25	182	50
186[illegible]	Ferdynanda Północn. 1050 „	2580	—	2582	—
10·50	Karola Ludwika 210 „	207	50	207	75
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy 200 „	223	50	224	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie 200 „	146	25	146	50
9·50	Rudolfa 200 „	187	25	187	75
9·94	Siedmiogrodzkie 200 „	179	50	180	—
25 fr.	Staatseisenbahn 200 „	230	50	230	90
5 fr.	Lombardy (Südbahn) 200 „	88	—	88	50
16·25	Żegluga na Dunaju 500 „	331	—	333	—

WALUTY.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	96	5	98
20-to Frankówki „	10	07	10	08
20-to Markówki „	12	45	12	47
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „	10	38	10	40
Funty szterlingi „	12	65	12	70
Banknoty włoskie „	50	—	50	10
Ruble papierowe za 100 sztuk	114	—	114	50

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.